

16. VII. 1980 r.

KULTURA • OŚWIATA • WAP

Łódzianie w Zamojskim Lecie Teatralnym

Do dziś widzowie tego spektaklu wspominają, jak to duch ojca Hamleta ukazał się w zamojskim ratuszu oświetlony błyskawicami i przy akompaniamencie najprawdziwszych grzmotów. Ofelia zaś wyciągnięta z wody rzeczywiście nie miała na so-

bie suchej nitki. Tak to właśnie burza latem 1977 roku dopisała się do za-inscenizowanego na Rynku Wielkim w Zamościu przedstawienia „Hamleta”, zrealizowanego przez Jana Machulskiego wraz z zespołem warszawskiego Teatru Ochota.

A zaczęło się wszystko rok wcześniej, gdy Jan Machulski urzeczony renesansową architekturą starego miasta w Zamościu wystawił w plenerze „Romeo i Julia” Szekspira, dając początek Zamojskiemu Latu Teatralnemu. Od tego czasu corocznie na przełomie czerwca i lipca zjeżdżają się do Zamościa teatry by uczestniczyć w tej imprezie. Prezentują swe spektakle na rynku, w amfiteatrze, wspaniałym parku czy też na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury. Prezentują ku ogromnemu zadowoleniu i przy wielkim zainteresowaniu mieszkańców miasta, którzy już nawet w czasie prób tłumnie godzinami oglądają „swoich” artystów.

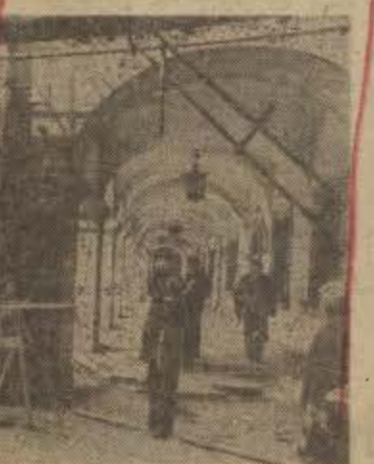
Właśnie w minioną sobotę „Otellem” zrealizowanym przez Teatr Machulskich zakończyło się V ZLT. Oprócz tego dramatu w programie znalazły się: „Odprawa posłów greckich” Kochanowskiego w wykonaniu Teatru im. J. Osterwy w Lublinie (niestety spektakl z powodu nadzwyczaj gwałtownej burzy nie został zakończony i teatr zaprezentuje go w całości we wrześniu), „Henryk VI na łowach” przygotowany przez Teatr im. W. Bogusławskiego z Kalisza, „Tor” J. P. Gawlika zrealizowany przez tarnowski Teatr im. L. Solskiego oraz „Wieczór trzech królów” Szekspira zainscenizowany przez Teatr im. W. Siemaszkowej z Rzeszowa.

W tym roku także po raz pierwszy w Zamojskim Lecie Teatralnym uczestniczyli „odmieńcy”. Dwukrotnie na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury zespół Teatru Nowego w Łodzi pokazał „Le-karza mimo woli” Moliere’a. Przy-



pomnijmy iż spektakl ten wyreżyserował Bogdan BAER w scenografię Iwony Zaborowskiej, z muzyką Tomasa Kiesewettera i opracowaniu choreograficznym Józefa Matuszewskiego. Jak Czytelnicy być może pamiętają, Baer prawie wszystkie role w tym spektaklu powierzył aktorom bar-

do młodym i właściwie poza nim samym, i Anną Grzeszczak (młodość w tym wypadku wzbogacona już została o kilka znaczących sezonów na scenie) oglądamy debiuty aktorskie: Joanny Jaszczury, Tadeusza Paradowieza, Bogusława



Semiotlika, Grażyny Czapl, Krzysztofa Leszczyńskiego, Jerzego Chojnowskiego i Adama Gwary.

Jako że spektakl grany jest od października minionego roku, widzowie w Zamościu mieli okazję oglądać przedstawienie, w którym aktorzy czuli się już „jak ryba w wodzie” przy równoczesnej jednak (co będąc nacownym świadkiem mogę potwierdzić i co przy krasie jest niezwykle ważne) dyscyplinie i wierności pierwotnym założeniom inscenizacyjnym. Występy łódzkiego zespołu zostały przyjęte entuzjastycznie. I nie dziwnego, gdyż łódzianie pokazali spektakl niezwykle stylowy, czepiaczy i nawiązujący w reżyserii i aktorstwie do tego wszystkiego, co najlepsze w komedii dell’arte. Wykorzystujący wspaniałe farsowe walory dramatu i jego tekstu w wyborzym tłumaczeniu Boya-Zelenskiego, pokazali wreszcie wspaniałe aktorstwo całego zespołu na czele z brawurowo interpretującym rolę (m.in. właśnie za nią artysta otrzymał tegoroczny „Srebrny Pierścień”) Bogdanem Baerem. Wszystko to przekazano z wielką lekkością, wdziękiem i swerwą dowodzącą, iż sami twórcy spektaklu bawią się równie dobrze, jak i oglądająca ich widownia.

Tak więc, wejście łódzian na scenę Zamojskiego Lata Teatralnego można uznać za niezwykle udane. Samo zaś Lato — jak to wynika z wypowiedzi zarówno jego głównego animatora Jana Machulskiego, jak i przedstawicieli władz kulturalnych województwa — zebrawszy przez pięć lat konkretne doświadczenia zamierza w coraz to bogatszej formie rozprzewać kulturalnie Zamość w przyszłości. Mówi się o potrzebie powołania Rady Programowej, która czuwałaby nad poziomem artystycznym tych spotkań teatralnych. Zapowiada się wykorzystanie dla potrzeb kameralnych inscenizacji przepięknych zaułków i podwórek staromiejskich. Jan Machulski snuje projekty wystawienia dramaturgii Wyspiańskiego w plenerze zamojskiego parku. A przyszłość Zamojskiego Lata Teatralnego jest sprawą niezwykle istotną. Dziś Zamość coraz a-

trakcyjnie i pełniej wywiązuje się z funkcji kulturotwórczych jako stolica młodego województwa. Już — wraz z postępującą odbudową wspaniałych zabytków i co równie ważne z równoległe podjętymi przez władze województwa decyzjami rozbudowy bazy noclegowej — stanie się dla wszelkich krajowych i zagranicznych biur turystycznych, atrakcją pierwszej jakości. Wśród odcieni, którymi, z myślą m.in. o tych tysiącach przyjezdnych perła polskiego renesansu będzie opalizować nie może zabraknąć imprez artystycznych. Wśród nich Zamojskie Lato Teatralne może być jedną z najpiękniejszych i niepowtarzalnych.

Dobrze się więc stało, że podczas wizyty w Zamościu Teatru Nowego zastępca jego dyrektora — Ryszard Stefańczyk („uzbrojony” zresztą w poparcie zespołu, wdzięcznego gospodarzom za sprawną organizację i nadzwyczaj gościnne przyjęcie) rozmawiał o dalszych tutaj wizytach łódzian. Być może już następnym razem teatr łódzki będzie mógł wystąpić w scenarii zabytkowego rynku zamojskiego ze spektaklem trafiającym w „dziesiątkę” formuły ZLT.

Na koniec dodajmy iż wizyta Teatru Nowego nie była jedynym „łódzkim” akcentem V Zamojskiego Lata Teatralnego. W kończącej „Otelu” tytułową rolę kreował Bronisław Wrocławski. Zaś w bardzo bogatym i urozmaiconym programie trwających właśnie imprez kulturalnych zorganizowanych z okazji 400-lecia Zamościa odbędzie się na przełomie września i października Festiwal Muzyki Kameralnej (muzyka polskiego i europejskiego renesansu oraz baroku), którego współorganizatorem jest łódzki Ludowy Instytut Muzyczny.

JERZY BĄBOL

Na zdjęciu: W zamojskiej starówce trwają intensywne prace rewaloryzacyjne.

CAF